Nr. 30. Kraków, Sroda 6 Lutego 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 5 lutego.*

Istny obłęd opanował naszych ultra-lojalistów na punkcie polityki polsko-rosyjskiej i udzielił się pokrewnym ich duchom pod zaborem rosyjskim.

Zdawało się, że po najnowszych niespodziankach jakie nam, i całej Rosyi zresztą, nowy car zgotował, upamiętają się przecież wielcy nasi politycy i zawrócą w te tory, które jedynie wskazują nam teraz, jak wskazywały zawsze: uczciwość, honor narodowy i... zdrowy rozsądek. Uczciwość nakazuje nam zawsze występować bez maski obłudy i wobec rządu rosyjskiego nie odgrywać roli, która nas hańbi, nie jest wyrazem naszego rzetelnego usposobienia i ponadto do żadnego nie wiedzie celu. Jeżeli polska prasa zakordonowa ma być wyrazem niezależnego sądu polskiego o wypadkach, jakie na terytoryum rosyjskiem się rozgrywają, — to nie ma najmniejszej racyi tylokrotnie, ostatniemi zwłaszcza czasy, objawiane żądanie naszych lojalistów, aby sąd ten zamącały jakieś względy oportunistycznej natury.

Jeżeli od nieprzyjaciół naszych żądamy uczciwości i otwartości w ich względem nas polityce, — to dajmy przykład sami, że nawet z nimi postępujemy otwarcie i uczciwie. Sprawa polska tylko zyskać na tem może. Skoro już bowiem prasa polska pod zaborem rosyjskim zakneblowane ma usta lub wywijać się musi wśród szkopułów cenzury, niby w tańcu wśród mieczów, toż niechże w Rosyi i za granicą dowiedzą się ludzie **o d n a s**, co myślą ci Polacy, którym myśl objawiać wolno.

Nie idzie za tem, aby myśl tę wypowiadać lekkomyślnie i bez zastanowienia; ale też i błędem byłoby, niezależną opinię tłumić u nas dlatego, że ona w decydujących sferach petersburskich nie znajdzie poklasku. **S k ą d ż e** bowiem sfery te dowiedzą się ostatecznie o usposobieniu i opinii publicznej polskiej, **j e ś l i n i e o d n a s**? Opinia szerokich sfer polskich nie godzi w tron Rosyi, nie narusza podwalin ustrojów państwowych, lecz licząc się ze stosunkami istniejącemi, pragnie widzieć spełnienie wobec Polaków tych gwarancyj, jakie zapewniono im w traktatach rozbiorowych; niezależna opinia polska dąży do wywalczenia ludności polskiej pod trzema zaborami, **w d r o d z e l e g a l n e j**, przynależnych jej praw narodowych, warunków jej indywidualnego, duchowego i ekonomicznego rozwoju. Dążności tych zapierać się, jest obłudą, — i to obłudą nie wiodącą do celu, bo nie zdolną pokryć aspiracyj żyjącego narodu.

Wszystko, co tym uprawnionym i pokojowym dążnościom naszym się sprzeciwia, powinno być przedmiotem naszej zasadniczej opozycyi, przedmiotem walki, podejmowanej przez słabszych przeciw mocniejszym, a rozgrywającej się w tych sferach, gdzie ścierać się zwykły prądy opinii publicznej. Jeżeli dzieje się krzywda oczywista ludności polskiej, niechaj nikt od nas nie żąda, abyśmy korzyli się wobec ciemiężycieli i nie podnosili głosu skargi lub protestu w nadziei, że głos ten niemiły będzie tym, co się bezprawia wobec nas dopuszczają. Ludzie, którzy sami upadlają się wobec przemocy fizycznej, mogą być pewni, że tylko tak będą traktowani, jak na to postawą swoją zasługują. Jednostkom wolno podjąć się takiej roli, jeśli im ona dogadza, — lecz wzywać ogół, wzywać niezależną opinię polską, wzywać naród, aby dla oportunistycznych względów rolę taką przyjął i odegrał, — jest żądaniem w tym samym stopniu nierozumnem, co niegodnem polskiego honoru.

Dziwi nas i gorszy zarazem, że z żądaniem podjęcia tej polityki oportunizmu i lojalizmu bezwzględnego wobec rządu rosyjskiego i caratu, spotykamy się obecnie, gdy polityka ta tak świeżą i dotkliwą poniosła porażkę. Zanosiło się na korzystniejsze dla ludności polskiej zmiany w opinii sfer decydujących w Petersburgu; nie przesądzając, jaki będzie wynik rzeczywisty tych zapowiedzi, zapisywaliśmy skrzętnie i oceniali przedmiotowo fakta, które za objawy tych zmian uchodzić mogły. Pokazało się, że nieprzychylne nam czynownictwo, że prąd teokratyczno-samowładczy wziął znowu górę w Petersburgu i rozwiał zarówno nasze nadzieje, jak aspiracye liberalizmu w Rosyi. Czyż i teraz sąd nasz schować mamy pod korzec i w milczącej a kornej postawie niewolników wyczekiwać, co dalej z nami zrobią? A tego żądają od nas ultralojaliści nasi i ich duchy pokrewne, znajdujące odgłos swój w szpaltach petersburskiego *Kraju*, — przyczem sami budujący dają nam ze siebie przykład.

Niech nam darują ci panowie, że w sprawie dawno przesądzonej nie zachęcą nas do podjęcia metody politycznej z gruntu fałszywej i ubliżającej naszej godności. Nie myślimy wypierać się, że jak za pogwałcenie prawnych stosunków uważaliśmy stan polityczny, wytworzony w Kongresówce i ziemiach polskich za panowania cara Aleksandra III, — tak protestować musimy przeciw reakcyi, jaka w tak krótkim czasie, bo w trzech miesiącach, objawiła się w usposobieniu sfer decydujących w Petersburgu. Ludność polska pod zaborem rosyjskim nic nie uczyniła, coby stawianie jej na wyjątkowem stanowisku usprawiedliwić mogło, — i ludność ta nie może nie uczuć, że dzieje się jej krzywda; my zaś nie możemy krzywdy jej nie być rzecznikami. Społeczeństwo polskie zbyt wiele dało, pod wszystkiemi trzema zaborami, dowodów cierpliwości i taktu, aby istny stan oblężenia, zatwierdzony obecnie przez cara Mikołaja II w Kongresówce, usprawiedliwiać można.

Wstrętną odgrywacie rolę, **p a n o w i e l o j a l i ś c i**, zarówno wobec uczciwie myślących Polaków, jak wobec Rosyan samych, wypierając się aspiracyj narodowych, których u was może nie było i nie ma, lecz których nie wyrzeknie się ogół społeczeństwa naszego. Takie wyręczanie policyi rosyjskiej w wyszukiwaniu autorów jakiejś odezwy, rozrzucanej po Warszawie, o której już sam rząd rosyjski zapewne zapomniał, lub naprowadzanie policyi warszawskiej na tory jakiejś agitacyi zagranicznej, — jak to czyni *Czas* w ostatnim numerze — jest postąpieniem niegodnem i nierozsądnem, — bezcelowem, jak uwłaczającem godności polskiego, bądź co bądź pisma. Takiemi denuncyacyami nie dojdziemy i dochodzić nie chcemy do celu.

Jeśli tym panom podoba się, niech dalej idą torem raz obranym: niech nadal liżą stopy ciemięzców i przez wielkie *M* piszą słowo „monarcha“ odnośnie do cara Mikołaja II *(vide Czas)*, — niech jednak nie unoszą się fałszywą nadzieją, że ogół polski da wziąć się na lep, na który żółtodziubki polityczne łapać się już przestają.

Stosunki narodowościowe w Księstwie Cieszyńskiem.

II.

Z tych dat oficyalnych wynika więc, że w Cieszyńskiem na zachód od Olzy*) mieszka bardzo poważna liczba Polaków.

Korespondent *N. L.* reklamując cały lewy brzeg Olzy dla narodowości czeskiej, widocznie nie zupełnie ufa urzędowym obliczeniom, w czem może mieć zupełną słuszność. Wiadomo bowiem, że spisu ludności nie przeprowadzają ludzie z wykształceniem lingwistycznem i że bardzo często różne względy nie mające z nauką nic wspólnego, wpływają na jego wynik. Przykłady mieliśmy już powyżej, ale można ich przytoczyć więcej. Tak np. w Dolnych Datyniach według spisu ludności z r. 1890 obok 488 Polaków naliczono 23 Czechów, znalazł się tam nawet 1 Niemiec — a ja przecie wiem, że w **D a t y n i a c h n i e m a a n i N i e m c ó w, a n i C z e c h ó w.** We wsi Bukowicach, w pow. cieszyńskim spis ludności wykazał 206 katolików i 7 ewangielików, a dziwnym sposobem także 206 Czechów i 7 Polaków. Tu niezawodnie ludność katolicka, należąc do kościoła czeskiego zaliczyła się do Czechów, gdy tymczasem nieliczni ewangielicy zaliczyli się do Polaków. Sam korespondent *N. L.* podaje kilka przykładów aż nadto wymownych: Niemiecka Lutynia w roku 1875 miała 1000 mieszkańców przyznających się do narodowości czeskiej, a tylko 200 Polaków, a w r. 1890 naliczono 2412 Polaków, 36 Niemców i 16 Czechów. A w Rychwałdzie naliczono w r. 1890 3018 Polaków, a 6 Czechów, a pomimo to w przeszłym roku przy wyborach do rady gminnej przeszli sami Czesi!

Widać z tego, jak wybitną rolę odgrywają w Księstwie Cieszyńskiem różne względy polityczne. To też zapytajmy się teraz, co twierdzi **n a u k a** o narzeczach śląskich, gdzie na podstawie naukowych badań należy przyjąć granicę między żywiołem polskim, a czeskim. **K w e s t y a t a n i e j e s t j e s z c z e o s t a t e c z n i e r o z s t r z y g n i ę t a, a l e z b a d a ń d o t y c h c z a s o w y c h w y n i k a n i e w ą t p l i w i e, ż e g r a n i c ą t ą s t a n o w c z o n i e j e s t O l z a a n i ż a d e n z j e j d o p ł y w ó w, ż e d a l e j n a z a c h ó d j e s z c z e Ł u c y n a p ł y n ą c a j u ż d o O s t r a w i c y p r z e b i e g a p r z e z o b s z a r j ę z y k o w y p o l s k i, a n a w e t z a c h o d n i d o p ł y w Ł u c y n y, K a n i ó w k a z e S z p l u c h ó w k ą, j e s z c z e p r z e r z y n a j ą o b s z a r p o l s k i, ż e w i ę c g r a n i c a p o l k o-c z e s k a n a z a c h ó d o d C i e s z y n a d o c h o d z i p r a w i e a ż d o O s t r a w i c y, b o c o n a j m u i e j d o w s i S z o n o w a i W i ę c ł o w i c. S p o r n ą z a ś m o ż e b y ć k w e s t y a, c z y g w a r y l u d o w e z o k o l i c F r y d k u, M o r a w k i i t. d. j a k o t e ż g w a r y w s c h o d n i o-m o r a w s k i e i g w a r ę o p a w s k ą z e s t a n o w i s k a n a u k o w e g o u w a ż a ć n a l e ż y z a p o l s k i e c z y z a c z e s k i e.**

Sławny **S z a f a r z y k**, podając granice etnograficznego obszaru polskiego, wyraźnie wymienia **M o r a w s k ą O s t r a w ę** jako jeden z punktów granicy zachodniej **i c a ł e K s i ę s t w o C i e s z y ń s k i e d o o b s z a r u p o l s k i e g o z a l i c z a***); na jego mapie etnograficznej rzeka **O s t r a w i c a** dzieli obszar etnograficzny polski od czeskiego. **A. W. S z e m b e r a** już pewną część Księstwa Cieszyńskiego zalicza do etnograficznego obszaru czeskiego. Według tego uczonego granica etnograficzna między żywiołem polskim a czeskim ciągnie się od góry Sułowa za Morawkę (pow. Frydek), a stąd około Wojkowic i Błędowic Gór. (p. Frydek) ku Boguminowi (**p o l s k i e m u**, jak wyraźnie zaznacza Szembera). Według Szembery, czeski obszar w Księstwie Cieszyńskiem obejmowałby więc skrawek południowo zachodni, mniej więcej tę przestrzeń, która należała niegdyś do państwa Frydeckiego i która na mapie Księstwa Cieszyńskiego z r. 1736 (na mapie Wielanda) oddzielona jest linią graniczną od reszty Księstwa, jako *status minor frideeensis.* I rzeczywiście zachodni pas Cieszyńskiego z ludnością uchodzącą oficyalnie za czeską, ze względu na różnice językowe możnaby podzielić na 2 nierówne części, z których północna stanowczo ma więcej charakter polski, południowa więcej zbliża się do czeskiego.

Najlepszy znawca narzeczy morawskich Franciszek Bartosz, dyrektor gimnazyum czeskiego w Bernie, członek czeskiej Akademii umiejętności, zgadza się na granicę podaną przez Szemberę. Na str. 97 wielce cennego dzieła p. t. *„Dielektologie moravska“* (Berno 1886), podając granicę obszaru językowego wschodnio-morawskiego t. zw. „laskiego“, p. Bartosz tak pisze: „Narzeczem, które tu nazywamy laskiem, mówi się w Opawskiem, **n a w ą s k i m p a s i e z a c h o d n i e j c z ę ś c i K s i ę s t w a C i e s z y ń s k i e g o**, na Śląsku pruskim aż po Baworów i Raciborz, a w północno-wschodnim klinie Morawy, między oboma księstwami śląskiemi, w okolicy miast Frensztatu, Sztramberka, Przybora, Bruszperka, Morawskiej Ostrawy, Mistka a Frydlanta. Granice tego narzecza z jednej strony od żywiołu niemieckiego, z drugiej od polskiego zupełnie poprawnie są podane na mapie Szembery. P. Bartosz, który od lat młodzieńczych zajmował się badaniem narzeczy morawskich, a podczas swego kilkuletniego pobytu na stanowisku profesora gimnazyalnego w Cieszynie poznał niezawodnie polskie gwary Księstwa Cieszyńskiego, może w tej sprawie wydać sąd kompetentny. **N i e w s p o m i n a o n n i g d z i e o l u d n o ś c i c z e s k i e j w p o w i e c i e b o g u m i ń s k i m*) f r y s z t a c k i m i c i e s z y ń s k i m, z a l i c z a j ą c c a ł ą l u d n o ś ć t y c h p o w i a t ó w z g o d n i e z p r a w d ą d o P o l a k ó w.** W pracy swej uwzględnia tylko narzecze z okolic miasta Frydku, wymieniając z miejscowości Księstwa Cieszyńskiego oprócz tego miasta jeszcze wsi Bruzowice i Siedliszcze, położone w powiecie frydeckim. Na wymienionej już stronicy swej dyalektologii pisze: „Dla Bruzowian pod Frydkiem są Lachami mieszkańcy Błędowic i innych miejscowości, gdzie *„rzondzo po polsku“*. A więc Bruzowianie, zgodnie z rzeczywistością, mieszkańców Błędowic uważają za Polaków, wyrażając się o nich, że „rządzą (mówią) po polsku“, a p. Bartosz temu orzeczeniu poczciwych Bruzowian wcale się nie sprzeciwia, co byłby niezawodnie uczynił, gdyby to nie było zarazem jego przekonaniem naukowem. (C. d. n.)

Dr. Jan Bystroń.

*) Przez pomyłkę wymieniono w poprzednim artykule także miasto Frysztat, które jednak położone jest na prawym brzegu Olzy.

*) Już ojciec filologii słowiańskiej J. Dobrowski uważał narzecza słowiańskie na Śląsku za polskie, tak się bowiem wyraża: *Vermuthlich ist auch im Grunde Polnisch, was in Litauen, in Polnisch Preussen, in einem Theil von Schlesien und in Kassuben geredet wird.* (Slovanka 1814 str. 174).

Według Szafarzyka (str. 89) na Morawie w r. 1842 mieszkało 192000 Polaków!

*) Szembera tylko kilka wsi powiatu bogumińskiego zaliczył do obszaru czeskiego.

Z Sejmu krajowego.

***Lwów,** 4 lutego.*

W sprawie emigracyi ludu z Galicyi do Brazylii dał **k o m i s a r z r z ą d o w y** na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu następujące wyjaśnienia: Ruch emigracyjny do Brazylii trwa już od dłuższego czasu. W przeszłym roku rząd brazylijski zastanowił przyjmowanie wychodźców ze względu na niekorzystne stosunki sanitarne — w najnowszych jednak czasach pozwolił znowu na wychodźtwo i dlatego ruch ten w ostatnich czasach wzmógł się ponownie. Władze rządowe, będąc dokładnie poinformowane o smutnem położeniu, w jakiem się znajdują austryacko węgierscy wychodźcy w Brazylii, nie omijają żadnej sposobności, by ludność pouczyć i ostrzedz przed smutnym losem, na jaki się narażają emigrujący do Brazylii — a względnie także przed skutkami, jakie za sobą pociąga nieprawne wychodźtwo, zwłaszcza ze względu na obowiązek służby wojskowej. W tym kierunku otrzymały nietylko wszystkie starostwa stosowne polecenie, lecz odniesiono się także do konsystorzy biskupich wszystkich trzech obrządków z prośbą o wydanie kurendy do duchowieństwa dyecezyalnego, zalecając temuż, aby z ambony pouczało i przestrzegało ludność, zwłaszcza wiejską, przed wychodźtwem i objaśniało ludność o opłakanym losie, jaki niechybnie czeka wszystkich, udających się za morze.

Z drugiej strony rząd wiedząc o tem, że pewne Towarzystwo zobowiązało się dostarczyć państwu brazylijskiemu w ciągu 10 lat milion kolonistów i że Towarzystwo to starać się będzie za pomocą płatnych agentów nakłaniać także tutejszych poddanych do wychodźtwa, polecił władzom powiatowym, aby poświęcały tej sprawie baczną uwagę i z całą surowością prawa postępowały przeciw agentom nieuprawnionym w razie ich przydybania.

Dotąd zdarzały się tylko sporadyczne wypadki wychodźtwa i nie przybrał nigdzie ruch emigracyjny znaczniejszych rozmiarów — a spodziewać się należy, że wspólnym usiłowaniom władz, duchowieństwa i w ogóle ludzi dobrej woli uda się i na przyszłość odwieść tutejszą ludność od emigracyi, któraby jej tylko na zgubę wyjść mogła. Co się tyczy dostarczenia ludności zarobku, to rząd nie zapoznaje swego obowiązku przyjścia z pomocą tam, gdzie szczególne klęski elemen-

---

St. Koźmian
o styczniowem powstaniu.

(Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8°.)

20 (Ciąg dalszy).

Przystąpiwszy do akcyi powstańczej z uczuciem „osobistego upokorzenia“ — p. Koźmian źle i nieszczerze służył temu Rządowi Narodowemu, który **u z n a ł**, skoro wszedł z nim nie w jakieś luźne tylko stosunki, ale z rąk tego Rządu przyjął nominacyę. W trzecim tomie „Materyałów do Historyi powstania“ na str. 37 pod liczbą dokumentu 30 — znajdujemy dekret Rządu Narodowego (Wydziału prasy) do komisarza w Krakowie, ustanawiający biuro korespondencyjne i telegraficzne. Z dekretu tego dowiadujemy się, że Rząd Narodowy „urządzenie pomienionego biura powierzył obyw. **B r z e s k i e m u**, który **w s p ó l n i e z o b y w. K o ź m i a n e m**, pod zwierzchnim kierunkiem komisarza rządowego, zająć się ma bezzwłocznie doprowadzeniem do skutku danego mu polecenia“. Dekret ten nosi datę 1 lipca 1863 roku.

Sam p. Koźmian pisze o swej nominacyi w sposób, który wskazuje, że nastąpiła ona wcześniej i opiewała inaczej — z czego wynikałoby, iż polecenie pomagania Brzeskiemu w organizacyi biura korespondencyjnego i telegraficznego w Krakowie, wydanem było p. Koźmianowi jako już urzędnikowi Rządu Narodowego, i było tylko dodatkowem poleceniem do wydanej poprzednio nominacyi. Na str. 185 pierwszego tomu dzieła p. Koźmiana czytamy: „**J e d n o c z e ś n i e z m i a n o w a n i e m** ks. **C z a r t o r y s k i e g o a g e n t e m n a z a g r a n i c ę**, odebrałem nominacyę Rządu Narodowego, którego składu nie znałem, na **a g e n t a d y p l o m a t y c z n e g o z s i e d z i b ą w K r a k o w i e** z poleceniem podjęcia i nadal czynności, które od dawna zbyt skwapliwie spełniałem“. Jeżeli ta nominacya nastąpiła **r ó w n o c z e ś n i e** z ks. Czartoryskim — to stało się to najpóźniej 15 maja 1863 roku. Komitet centralny, „jako Rząd Narodowy“ — pod datą 28 kwietnia zawiadamia księcia, że „ma zamiar przesłać J. O. księciu nominacyę na pełnomocnika sprawy narodowej za granicami Polski“. — (Materyały — tom V str. 178); zaś pod datą 15 maja „Rząd Narodowy — Wydział spraw zagranicznych — zawiadamia J. O. księcia Władysława Czartoryskiego, że w dniu dzisiejszym zamianował go głównym swym pełnomocnikiem dyplomatycznym przy rządach Francyi, Anglii, Szwecyi i Turcyi“. (Materyały — tom V str. 185). Czy ta pierwsza nominacya p. Koźmiana, równoczesna z nominacyą ks. Czartoryskiego, a więc wydana w maju, opiewała istotnie na „agenta dyplomatycznego z siedzibą w Krakowie“, czy pamięć nie zawodzi tu p. Koźmiana, trudno dziś sprawdzić — a dziwnem się wydaje, co miał robić agent dyplomatyczny wśród swoich w Krakowie, a nie n. p. w Wiedniu. W każdym razie to niewątpliwe, że już wówczas, w maju p. Koźmian był urzędnikiem Rządu Narodowego. „Nominacya — pisze na str. 186 — opatrzona była pamiętną, a nieuniknioną pieczątką; w zamian za nią żadnego odemnie nie zażądano zobowiązania ani przysięgi (szkoda!). Temi samemi względami powodowany, co moi przyjaciele i co ks. Czartoryski, włożyłem nominacyę do kieszeni i prowadziłem dalej rozpoczętą czynność, z tą różnicą, iż teraz znosić się musiałem z Rządem Narodowym warszawskim“.

Autor stawia się tu obok księcia Czartoryskiego — niesłusznie. Postępowanie księcia było wobec Rządu Narodowego nawskróś lojalne i prawidłowe. Czuł się i uznawał pełnomocnikiem i urzędnikiem tego Rządu — poddawał się jego poleceniom nawet wtedy, gdy one księciu mogły być przykre, jak n. p. kiedy mu Rząd polecił współdziałać z Ordęgą, należącym do politycznych przeciwników księcia, do wybitnie demokratycznego obozu emigracyjnego. Jeżeli księciu jakie zarządzenia Rządu wydawały się niebezpiecznemi lub wręcz szkodliwemi dla tej akcyi dyplomatycznej, którą książę prowadził i którą się łudził — to czynił przedstawienia, ale nie podnosił buntu, nie krzyżował działań. Słowem — cała dyplomatyczna korespondencya księcia z Rządem Narodowym i jego Wydziałem spraw zagranicznych (Materyały tom V) świadczy o prawdziwie obywatelskiem, zupełnie lojalnem pojmowaniu obowiązków pełnomocnika Rządu.

Ale p. Koźmian — skoro „włożył do kieszeni“ swoją nominacyę, uważał się jako potęga, działająca obok Rządu, a gdy mu się zdawało, także i przeciw Rządowi:

„Przypominam sobie — pisze na str. 194 — że, nie pamiętam już w którym czasie, uznając szkodliwość wielką przyjętego chwilowo kierunku, czy też samozwańczego Rządu Narodowego, powstaliśmy przeciw niemu, a gdy nie mogliśmy uzyskać zadośćuczynienia, oświadczyliśmy, że usuwamy się i **p r z e s t a l i ś m y p r z e z d n i k i l k a z a s i l a ć z a g r a n i c ę w i a d o m o ś c i a m i o p o w s t a n i u. N a s t a ł a w E u r o p i e z u p e ł n a o w y p a d k a c h w P o l s c e c i s z a; u s t a ł o p o w s t a n i e d l a E u r o p y;** zniewoliło to do ustępstw w rzeczy, o którą szło“.

Oto mamy najlepszy dowód, jak ci panowie pojmowali swój stosunek do Rządu Narodowego i do powstania! Mówią tyle o anarchii — samo powstanie i jego Rząd zawsze tem mianem obrzucają — a sami podwójnie byli anarchistami, bo przystąpili do sprawy, którą w swojem przekonaniu za anarchię uznali, a powtóre stali się czynnikiem anarchicznym w samej powstańczej organizacyi.

Kilkakrotnie w toku swego opowiadania przyznaje się p. Koźmian do tego, że z biura krakowskiego wysyłał do europejskich pism kłamliwe wieści o powstaniu, przedstawiając w przesadnem świetle jego powodzenia. Na str. 76 pisze: „Przedstawiać powodzenia, **n a j c z ę ś c i e j u r o j o n e** powstania, a oczyszczać wypadki i Rząd Narodowy z cech rewolucyjnych i demagogicznych, a zarazem wystawiać postępowanie rządu i władz rosyjskich w najgorszem świetle, stało się zadaniem tego biura; **s t ą d p o w s t a ł y c z a s e m b i t w y i p o t y c z k i t e l e g r a m o w e i n i e w o l n e o d p r z e s a d y o b r a z y**“. A na str. 87: „Pamiętam, że podczas gdy byłem w Hotelu Lambert, nadszedł z Krakowa telegram, donoszący o znacznem zwycięstwie oddziału powstańczego nad wojskiem rosyjskiem; Klaczko, odczytawszy mi go, zapytał, czy to być może? O tak — odparłem, — **s k o r o n i e j a w y s ł a ł e m t e l e g r a m**“.

Po tem przyznaniu się p. Koźmiana, rozumiemy, na jakiej podstawie ludzie z jego szkoły politycznej, jego przyjaciele, zawsze o powstaniu, o Rządzie Narodowym, o organizacyi przez nich systematycznie spiskiem nazywanej pisali i głosili — że się to wszystko na kłamstwach opierało! Pisali tak i mówili, bo pamiętali, że sami tych kłamstw byli autorami. Ale czego nie napisali nigdy, czego i p. Koźmian nie napisał teraz, kiedy z taką pozorną szczerością uderza się w piersi i do winy przyznaje — to, że **s z e r z ą c k ł a m s t w a o p o w s t a n i u d z i a ł a l i w b r e w i n t e n c y o m, a n a w e t w b r e w w y r a ź n y m r o z k a z o m i i n s t r u k c y o m t e g o R z ą d u N a r o d o w e g o, k t ó r e g o u r z ę d n i k i e m b y ł p. K o ź m i a n**

Oto w trzecim tomie „Materyałów“ (str. 37 do 39 — numer dokumentu 31) znajduje się instrukcya dla biura prasowego, wydana przez Wydział prasy Rządu Narodowego, a datowana 1 lipca 1863 — a zatem tego samego dnia, kiedy wyszło polecenie do pp. Brzeskiego i Koźmiana, ażeby zorganizowali biuro telegraficzne i korespondencyjne. W instrukcyi tej czytamy w art. 11:

„**W k o r e s p o n d e n c y a c h n a l e ż y p r z e d e w s z y s t k i e m u n i k a ć p o d a w a n i a f a ł s z y w y c h w i a d o m o ś c i**, niepewne zaś określać jako *„gerüchtweise“*, odwołanie bowiem późniejsze tychże lub faktyczne zaprzeczenie ze strony Moskwy, osłabia wogóle powagę wiadomości, podanych przez dziennik.“

Tak opiewa instrukcya prasowa, wydana przez Rząd Narodowy. Jeżeli więc p. Koźmian wysyłał w świat depesze z „potyczkami telegramowemi“, — jeżeli kłamliwemi wiadomościami zasilał dzienniki, to działał wbrew instrukcyi Rządu Narodowego, działał jak urzędnik niepomny swoich obowiązków, do których w pierwszym rzędzie należy stosowanie się do poleceń i instrukcyj, przez władzę wydanych. Albo się nie przyjmuje nominacyi „z nieuniknioną pieczątką“, albo, przyjąwszy ją, należało potem obowiązki spełniać ściśle i sumiennie, jak to czynił ks. Czartoryski. A gdy się już nie umiało wznieść na ten prawdziwie wyższy poziom pojmowania obowiązków — to nie miało się najmniejszego prawa, później **p r z e z c a ł y c h l a t t r z y d z i e ś c i** głosić o powstaniu i jego Rządzie tego wszystkiego, co p. Koźmian i jego przyjaciele głosili. Nie miało się prawa mówić i pisać o „niemoralnych środkach“, o „fałszach i kłamstwie“, skoro tych środków używali ci wielcy sędziowie powstania wbrew zamiarom Rządu tego powstania — nie miało się prawa mówić o „anarchii“, skoro oni sami w powstaniu na każdym kroku jak anarchiści postępowali.

I może też lepiej było zaoszczędzić społeczeństwu polskiemu tej nauki, jaką mu daje p. Koźmian, kiedy na str. 76 pisze — że „**z ł e m i ś r o d k a m i d o p o m ó d z m o ż n a r o z u m n y m p r z e d s i ę w z i ę c i o m**, bezrozumnych zaś nie zbawia się niemi, a pozostaje tylko upokarzające wspomnienie ich użycia“ — i może lepiej było zamiast tego potępić używanie złych środków **w o g ó l e** bez względu, czy te złe środki mają służyć rozumnemu czy bezrozumnemu przedsięwzięciu. Wszak każdy **s w o j e** przedsięwzięcie uznaje rozumnem i w ten sposób każdy może w owem orzeczeniu p. Koźmiana znaleźć usprawiedliwienie użycia złych środków!

(C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

tarne sprowadziły niemożność wyżywienia się ludności i zasiania gruntów. Ogólny jednak stan przesilenia, w jakim obecnie znajduje się rolnictwo nietylko w tutejszym kraju, lecz i w innych krajach i państwach, dostarczeniem zarobku uchylić się nie da — a celem usunięcia przyczyn tego przesilenia, które od rządu nie zależy, potrzebnem jest współdziałanie wszystkich powołanych czynników, a w szczególności całego ogółu rolników tem przesileniem bezpośrednio dotkniętych. Nie potrzebuję dodawać, że rząd, któremu niemniej na tem zależy, aby stosunki zmieniły się na lepsze, poświęca tej sprawie baczną uwagę i wszystko czyni, co jest w jego mocy, aby ten stan przejściowy uchylić.

Imieniem komisyi gospodarstwa krajowego referował Gorayski o preliminarzu na budowle wodne i melioracye, tj. rzek niespławnych. Preliminarz ten wynosi 119.000 złr. na miejscowe regulacye Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki, Wisłoka, Sanu, Świcy i Sukiela Łomnicy i Bystrzycy; 21.884 złr. na regulacyę Czeczwy Lubaczówki, Łęgu, na popieranie kultury torfowisk w Budniku, Korsowie i Nowym Targu na zakładanie fabryk drenarskich; 1200 złr. na wykształcenie technika melioracyjnego w kulturze torfowisk; trzy stypendya po 300 złr. na przeciąg lat pięciu dla słuchaczów inżynieryi którzy po ukończeniu studyów zobowiązują się oddać służbie melioracyjnej krajowej. Nadto proponuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym regulacyę potoka Przegnojówki (dopływu Pełtwy w powiecie przemyślańskim), osuszenie bagien stojanowskich, regulacyę środkowej sekcyi Guiłej Lipy, uzupełnienie regulacyi Łęgu i konserwacyę robót regulacyjnych na rzece Trześniówce; dalej utworzenie ekspozytur melioracyjnych w Stanisławowie i Jaśle; 500 złr. na stypendya dla dwóch uczniów melioracyjnych w akademii rolniczej w Wiedniu; 5000 złr. na koszta biura hidrograficznego w Wiedniu; wreszcie „urgens" do rządu celem przyspieszenia zabudowania potoków górskich w Stryjskiem.

Nad wnioskami temi powstała dłuższa rozprawa. Pos. Rutowski zarzucił komisyi, iż na podstawie informacyj w krótkiej drodze zasięgniętych odstąpiła od zeszłorocznej zasadniczej uchwały, by co roku przedsiębrać regulacyę dwóch rzek niespławnych, jednej na zachodzie, drugiej na wschodzie Galicyi. Postanowiono zacząć ten program od Soły i Łomnicy, ale komisya odstępuje teraz od niego, ponieważ rząd nie zatwierdził dotąd planów. Plany te jednak potrzebują tylko korektury, a nie zmiany. Jeżeli tak łatwo odstępować będziemy od programu, to regulacya pierwszej rzeki rozpocznie się za 20 lat. Wogóle mowca jest zdania, że sprawa regulacyi rzek prowadzi się ospale, bez energii, a jest przekonany, że gdyby inaczej była prowadzoną już mielibyśmy skutek, a tak co roku tracimy miliony wskutek klęsk elementarnych.

Pos. Popowski poparł zapatrywanie Rutowskiego.

Pos. Stanisław Badeni, wyraziwszy zadowolenie z powodu zamiaru osuszania bagien stojanowskich, prosił Wydział krajowy, aby roboty rozpoczęto zaraz z wiosny.

Pos. Huryk żalił się na zbyt powolną regulacyę Bystrzycy pod Stanisławowem.

Członek Wydziału krajowego Wereszczyński odparł, że to robota rządowa, a nie krajowa. Struszkiewicz i Gorayski bronili komisyi od zarzutów Rutowskiego, ubolewając, że krytyki swojej nie wygłosił w komisyi, ale dopiero teraz.

Ostatecznie uchwalono wszystkie wnioski komisyi i rezolucye Rutowskiego względem systematycznej regulacyi Soły i Łomnicy, przyspieszenia projektów regulacyi Raby, Wisłoki i Bystrzycy, tudzież w ogóle rzek podkarpackich.

W dalszym ciągu uchwalono 6.424 złr. dla spółek wodnych na wykończenie kanałów osuszających bagna rudnickie (w powiecie niskim). Od pożyczek dawanych spółkom wodnym, otrzymał Wydział krajowy polecenie, aby pobierał tylko 3%. Na regulacyę Soły pod Żywcem uchwalono 2 557 złr.

Załatwiono jeszcze ośm petycyj, odnoszących się do regulacyi wód, mianowicie Dunajca w Brzeskiem i Tarnowskiem, Wisłoka koło Babicy, Świcy koło Balicz zarzecznych, kanału ulgi pomiędzy Macochą a Solą, odsypisk Sanu koło Dębna w Łańcuckiem, obwałowania Dunajca koło Wróblewic i Janowic (powiat Tarnów), zabudowania potoku Wierchomla (powiat nowo-sądecki) i przesunięcia wału nadwiślańskiego w Dąbrowie Wrzawskiej.

W dalszym ciągu załatwiono kilka spraw administracyjnej natury, między temi w sprawie adaptacyi budynków szpitalnych we Lwowie na kliniki dla wydziału lekarskiego i uchwalono 500 złr. dla dra Bujwida w Krakowie na wyrób surowicy antidifterycznej.

W sprawie organizacyi sprzedaży soli warzonki uchwalono następujące wnioski komisyi:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie organizacyi sprzedaży soli warzonki w zarządzie kraju przyjmuje Sejm do wiadomości.

II Sejm poleca Wydz. krajowemu: 1) ażeby we większej niż dotychczas mierze, wciągał wydziały powiatowe do współudziału w zarządzie sprzedaży soli; 2) aby pozostawił zastępcom i Wydz. pow., o ile są zastępcami, swobodę pobierania soli wprost od pełnomocnika Wydziału krajowego w salinach po cenach przez Wydział krai. oznaczonych.

III Sejm wzywa rząd: 1) aby uchylił zarządzenia, którem ograniczono 14 dniowy termin rzeczywistego poboru zamówionej soli z żup, oznaczony w ustępie 6 reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 11 grudnia 1892 r. i w tym celu powiększył magazyny w tych salinach w których za mała pojemność takowych spowodowała powyższe zarządzenie; 2) aby zezwolił Wydział kraj. pobierać sól pod warunkami, oznaczonemi w powyżej przytoczonym reskrypcie ministerstwa skarbu nie w stałej ilości rocznej 420.000 cetn. metr., ale w ilości $^9/_{10}$ części każdoczesnej produkcyi.

W dalszym ciągu odczytał p. Weigel sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Michalskiego w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w zarządzie kolei państwowej, w dyrekcyi pocztowej, tudzież żandarmeryi. Komisya wnosi uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd, aby się do najwyższego postanowienia z dnia 4 czerwca 1869 po myśli i duchu tych rozporządzeń ściśle i bez uchylania się od tych postanowień stosował. Uchwalono bez dyskusyi.

Sejm zamknięty ma być w sobotę 9 b. m.

„Sprawa polska".

Pod powyższym tytułem zamieszcz *Indépendance Belge* — pismo zostające w bliskich stosunkach z rządowemi sferami rosyjskiemi, — w numerze 31 z dnia 31 zeszłego miesiąca artykuł, który w przekładzie polskim brzmi, jak następuje:

„Dzienniki rosyjskie omawiają obecnie kwestyą polską i żądają od Polaków wyłuszczenia swych życzeń, ale że cenzura nie pozwala na ogłoszenie tychże, muszą się te pisma: *Nowoje Wremia, Moskowskija Wiedomosti Grażdanin* i inne zadowolić tem, że same sobie odpowiadają na pytanie: Jakie są życzenia Polaków?

„Teraz grono tychże Polaków ogłasza odezwę, która streszcza ich skromne żądania i proszą prasę zagraniczną, jedyną ucieczkę, jaka im pozostaje, o podanie ich do wiadomości nowego swego władcy Mikołaja II. Odezwa ta brzmi:

1) Żądamy, aby król polski, cesarz Wszech-Rosyi równe żywił uczucia dla obudwóch narodowości, aby jego poddani rosyjscy zaniechali spisków nihilistycznych i anarchistycznych i nie zgładzali peryodycznie trucizną lub przez morderstwo swych władców, którzy są także królami polskimi. Oświadczamy, że wszystkie te zamachy są przeciwne interesom, history i religii Polaków.

1) Żądamy, aby odtąd rząd zaniechał przysyłania nam jako nauczycieli, urzędników sądowych i administracyjnych osobistości, znanych notorycznie jako nihilistów i anarchistów, ponieważ ci pod pozorem rusyfikacyi niszczą podstawy naszego bytu społecznego. Stanowiska te więcej nadają się jednostkom naszej narodowości, używającym tych samych praw, co Rosyanie, którzyby dawali rękojmię uczciwości i przywiązania do tronu.

3) Żądamy, aby w Polsce język polski uznawany był w szkole i urzędzie jako narzecze słowiańskie tak samo, jak język rosyjski.

4) Żądamy, aby prześladowania religijne ustały i zeby przyznaną została wolność wszystkim wyznaniom.

5) Żądamy, aby nadzór szkolny nie był powierzany nihilistom rosyjskim, lecz pozostawiony został opiece gmin i duchowieństwa".

Skąd znowu czynownictwo rosyjskie postawione jest tutaj na równi z nihilistami i anarchistami, — w to nie wchodzimy, a zapisujemy ten głos z obowiązku publicystycznego.

Powrót Rocheforta.

Wypadkiem dnia w Paryżu jest powrót amnestyonowanego Rocheforta. Śmiało powiedzieć można, że były sprzymierzeniec Boulangera w tryumfie powrócił do stolicy Francyi. Po drodze witano go owacyjnie. Na wszystkich stacyach pomiędzy Calais a Paryżem tłumy ludu oczekiwały na Rocheforta i wznosiły entuzyastyczne okrzyki na jego cześć, dziewczęta podawały mu bukiety, rewolucyoniści witali go uroczystemi przemówieniami. Niezliczone tłumy manifestantów powitały Rocheforta na dworcu kolei północnej w Paryżu. Na ulicy Lafayette, na bulwarze Magenta setki fiakrów stały sznurem i okrzyki woźniców mięszały się z okrzykami zgromadzonych tłumów. Przed redakcyą *Intransigeant'a* — nowa owacya; niesiono Rocheforta na rękach i śpiewano pieśni, wysławiające jego powrót do kraju. Do późnej nocy przed redakcyą rozlegały się okrzyki i Rochefort kilkakrotnie musiał ukazać się na balkonie; w redakcyi tymczasem przyjmował rozmaite deputacye i przyjaciół politycznych i osobistych. Jaurès'a powitał słowami: „Panu udał się zamach". Gdy mu przedstawiono Gérault-Richarda, uściskał go serdecznie.

W poniedziałkowym numerze *Intransigeant'a* pisze Rochefort: „Musiałbym ubolewać nad tymi, których nazywają przedstawicielami władzy publicznej, gdyby nie zrozumieli owacyi, jaką lud zgotował w mej osobie nieskazitelności narodowej. Albo rządy nasze są ślepe aż do rozmiękczenia mózgu, albo dzień ten wskaże im obowiązek wystąpienia przeciwko rzezimieszkom i oszustom, chociażby oszuści owi zasiadali w Izbie. Nie wiem, czy rząd liczył na to, że amnestyą polityczną zapłaci za uratowanie pospolitych zbrodniarzy. W każdym razie lud robi różnicę pomiędzy jednymi a drugimi i rząd uczuje się zmuszonym zabrać się do stanowczej purifikacyi. Okrzyczano mnie za miotłę, która dopomoże do oczyszczenia, i jeśli mam udzielić rady rządowi, to mogę mu jednę tylko dać radę, ażeby stanął po mojej stronie, to jest u drążka miotły."

W owacyi na cześć Rocheforta wzięli udział radykali i socyaliści. Równocześnie umiarkowani republikanie zgotowali owacyę prezydentowi rzepubliki na balu w ratuszu. Podczas przejazdu prezydenta, witano go okrzykami: „Niech żyje Faure!" na co tenże odpowiadał głośno: „Niech żyje republika!" Podczas balu i po balu powtórzyły się owacye, ale manifestacya ta nie dorównywała ani w części imponującej manifestacyi ludowej z powodu powrotu Rocheforta do kraju.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 5 lutego.*

Komisya Sejmu tyrolskiego, wybrana celem zdania sprawy o projekcie rządowym ustawy o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu, przedłożyła już swoje wnioski. — Najważniejszy punkt sporny, t. j. postanowienie projektu, że władze wojskowe celem uzyskania potrzebnej liczby podoficerów mogą służbę w strzelcach tyrolskich przedłużyć na rok trzeci w myśl kompromisu pomiędzy reprezentantami komisyi a rządem zawartego zmieniono w ten sposób że władze wojskowe mogą zatrzymać jedną trzecią część ludzi powoływanych co roku na trzeci rok służby, jednak z tej jednej trzeciej potrącić należy wszystkich, którzy dobrowolnie trzeci rok pozostają w służbie. Jak wiadomo komisya wnosiła pierwotnie, aby potrzebnych podoficerów powoływać tylko z tych, którzy dobrowolnie chcieli służyć rok trzeci, a gdyby w ten sposób nie można zaspokoić potrzeby podoficerów, zastrzegała Sejmowi prawo uchwalenia odpowiednich postanowień. Komisya poczyniła zatem w tym kierunku znaczne ustępstwa. Natomiast komisya utrzymała uchwałę swoją, że gdyby liczbę rekrutów, powoływanych co roku do obrony krajowej (strzelców tyrolskich), potrzeba podnieść, Sejm uchwali, jaką liczbę rekruta powołać można. Rozprawa nad tą ustawą ma się odbyć w Sejmie już jutro.

Wczoraj odbyły się na Węgrzech wybory uzupełniające do Sejmu. W myśl obowiązujących przepisów, posłowie, powołani do ministerstwa, złożyli mandaty i ubiegają się o nie ponownie. Ministra handlu Daniela i ministra skarbu Lukacsa wybrano wczoraj bez opozycyi, natomiast minister sprawiedliwości Erdelyi musiał walczyć z silnym przeciwnikiem w Duna Szerdahely, należącym do obozu klerykalnego. Wynik głosowania nie jest jeszcze znany.

Z Paryża.

Prowincyonalny dziennik *Journal de Rouen* podaje wiele interesujących szczegółów, dotyczących rezygnacyi Casimira-Périer'a. Są to po większej części w ogólnych zarysach fakta znane, ale *interview* zawiera wiele sensacyjnych i charakterystycznych szczegółów, prawdopodobnie inspirowanych przez samego Casimira-Périer'a.

Périer powiedział, iż zdziwił się bardzo, że rezygnacya jego zrobiła tak wielkie wrażenie we Francyi i w całej Europie i że zarzucano mu tak wielką winę; on sam przypuszczał, że bez hałasu odda swą władzę drugiemu i nie obudzi swą rezygnacyą żadnych obaw. Widocznie nietrafnie oceniał sytuacyę, a wina za to spada na tych, którzy z umysłu trzymali go w zupełnem odosobnieniu w Pałacu Elizejskim. Casimir-Périer niechętnie został prezydentem, gdyż wiedział, że rola ta nie odpowiada jego zdolnościom i jego charakterowi. Wypadki usprawiedliwiły to mniemanie.

Casimir-Périer zarzuca Dupuy'emu i innym ministrom, że mu utrudniali tylko jego zadanie i robili sobie z tego zabawkę, żeby mu udzielać informacyj. Minister spraw zagranicznych ukrywał przed nim depesze dyplomatyczne nawet w tych sprawach któremi Casimir Périer, jako minister spraw zagranicznych, sam pierwej kierował. Minister skarbu wnosił budżet ze zwykłą formułą: „W imieniu prezydenta republiki", ale Casimir-Périer nie widział nawet preliminarza. Pewnego razu zamianowano prefektów bez wiedzy prezydenta republiki, — Casimir-Périer odmówił zatwierdzenia. Innym razem znowu pojawiły się w *Journal Officiel* odznaczenia orderowe, których nie przedłożono mu pierwej do podpisu. Casimir Périer mógł pożalić się na te nadużycia przed parlamentem w osobnem orędziu, ale „był na to za dumny, wolał więc sam ustąpić". Decyzyę tę powziął już w październiku i wówczas już ułożył orędzie, które odczytanem zostało w Izbach 16 stycznia. Sąd pochodzi, że orędzie nie miało widocznej cechy aktualności. — O postanowieniu Casimira-Périer'a podania się do dymisyi nikt nie wiedział. Przyjaciół swych zawiadomił dopiero wówczas, kiedy postanowienie jego było już nieodwołalnem. Matka prezydenta także dopiero po dokonanym fakcie dowiedziała się o rezygnacyi i zganiła ten krok.

Co do rzekomej broszury, jaką Périer miał napisać, oświadczył on na zapytanie reportera, że broszury pisać nie zamierza, gdyż nie chce występować przeciwko tym, którzy wraz z nim upadli, ale gdyby go zaczepiano, odpowie z całą stanowczością. Po upływie kadencyi Casimir-Périer myśli wystąpić jako kandydat na deputowanego w swym starym okręgu Pont-sur-Seine i sądzi, że jako polityk, nie ubiegający się już o żadną tekę, będzie mógł jeszcze odegrać niejaką rolę w sprawach parlamentarnych. Périer cieszy się, że Faure wybrany został na prezydenta i że opróżnione po nim stanowisko nie dostało się Brissonowi. Ze wszystkiego widać, że Casimir-Périer widzi obecnie, iż rezygnując z godności prezydenta postąpił niezręcznie i może nawet żałuje tego kroku.

Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Sprawa podniesienia krajowego przemysłu jest od lat kilkunastu przedmiotem ofiarnej troskliwości reprezentacyi kraju i poważnych kół obywatelskich.

Ostatnia wystawa krajowa przekonała, że usiłowania te pod wielu względami nie były płonne — ale też wykazała jak wielkie jeszcze braki są do wypełnienia, jak wiele jest u nas gałęzi przemysłu, nie mogących skutecznie współzawodniczyć z obcą produkcyą, jak wiele innych, mających warunki pomyślnego rozwoju, leży zupełnie odłogiem.

Ażeby pierwsze wzmocnić, drugie powołać do życia, a przemysłową produkcyę kraju tak rozwinąć, byśmy nie potrzebowali obcemu przemysłowi milionowych płacić haraczów — na to nie wystarczy sama akcya urzędowa publicznych władz i instytucyj.

Na to potrzeb.. świadomej celu i środków, a patryotyczną myślą przejętej działalności samego społeczeństwa.

Celem rozbudzenia i ożywienia tej działalności pozyskania dla niej jak najszerszych kół nadania jej kierunku jednolitego i skupienia w niej zarówno tych, którzy pracują w przemyśle, jak i tych, którzy chcą pracować dla przemysłu i według sił go popierać — postanowili podpisani zawiązać: Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego.

Zadaniem Towarzystwa będzie przedewszystkiem wpływać na kupującą publiczność, na władze i instytucye publiczne, ażeby wszelkie swe potrzeby zaspokajały wyrobami krajowego przemysłu.

Inne kraje cłami chronić mogą swój przemysł od współzawodnictwa z obcemi wyrobami. My możemy, a więc i powinniśmy ochronę tę znaleść w poczuciu ogółu iż patryotycznym jest obowiązkiem każdego dawać zawsze pierwszeństwo wyrobom krajowym przed obcemi.

Zaznajamiać ogół z temi wyrobami krajowego przemysłu, rozgłaszać je i zalecać — budzić odwagę do przemysłowych przedsiębiorców, wskazywać, gdzie i jakie są dla nich odpowiedne warunki i użyczać im moralnej pomocy — rozszerzać wiedzę w zakresie różnych gałęzi przemysłu — wywoływać i wspierać wydawnictwa dzieł przemysłowych — urządzać czasowe lub stałe wystawy krajowych wyrobów — popierać u władz przemysł krajowy i bronić go, gdziekolwiek byłby zagrożony — oto dalsze zadania Towarzystwa.

Taki cel sobie wytknąwszy, liczą podpisani na to iż każdy, komu ekonomiczny rozwój kraju nie jest obojętny do Towarzystwa przystąpi, a przez gorliwe i ścisłe wykonywanie obowiązków członka Towarzystwa do rozwoju przemysłu krajowego przyczyniać się będzie.

Wkładka członka zwyczajnego wynosi 4 złr. rocznie i 2 złr. jednorazowo przy wpisie — wkładka członka założyciela jednorazowo 100 złr.

Zgłoszenia przystąpienia przyjmuje biuro „komisyi krajowej dla spraw przemysłowych", w Wydziale krajowym.

Po przystąpieniu odpowiedniej liczby osób nastąpi zwołanie pierwszego walnego zgromadzenia i wybór zarządu Towarzystwa.

We Lwowie w styczniu 1895.

E. Sanguszko, J. Czartoryski, T. Romanowicz, Bolesław Baranowski, Leon Chrzanowski, Jan Franke, Edmund Mochnacki, Michał Michalski, Teofil Merunowicz, Arnulf Nawratil, Jan Rotter, August Sołtyński, Stanisław Szczepanowski, dr. Ferdynand Weigel, dr. Józef Wereszczyński, Julian Zacharjewicz, dr Alfred Zgórski, Franciszek Zima, Leon Zieleniewski, Juliusz Starkel

Pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w piątek 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej miasta Lwowa.

Kronika.

***Kraków,** 5 lutego.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono 3 złr. 50 ct., w tem 3 złr. $36^1/_2$ ct. zebrane przez p. K. Twaróg.

Z. Z. złożył 75 ct. na szkołę polską w Biały.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłała zarządowi Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" p. M. Posener Garfeinowa 5 złr. 20 ct. za „germanizmy" od p. Oskara Parnasa. P. Zygmunt Sękowski 1 złr. od kolegi kolejarza, niechcącego brać udziału w zabawie z tańcami, urządzonej przez towarzystwo urzędników kolejowych w Krakowie, jako w roku żałoby narodowej.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli Julek i Tadzio 10 złr. zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego Alfreda Grodyńskiego.

Z Z złożył 75 ct.

Na zebraniu u pp. Aleksandrów Ś. zebrano 3 złr. 50 ct.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 7 bm. o godzinie 5 po południu. Po załatwieniu spraw umieszczonych na porządku dziennym jawnego posiedzenia, odbędą się obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Wiadomości osobiste. Pan delegat Laskowski wczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa.

Dr. Stanisław Zasadzki, praktykujący przy szpitalu św. Łazarza, mianowany został lekarzem miejskim w Kańczudze.

We czwartek 7 b. m. po południn o godzinie pół do czwartej przybyć ma do Krakowa książę biskup Puzyna, a nie jutro w środę, jak to było poprzednio zapowiedziane.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu ogłasza: Zwraca się ponownie uwagę publiczności, że w obiegu będące bilety państwowe po 1 złr., zaopatrzone datą 1 lipca 1888 posiadać będą kurs prawny aż do 31 grudnia 1895, tj. że do tego terminu pozostaną te bilety państwowe w prywatnym obiegu Kasy i urzędy będą przyjmować te bilety przy wpłatach do włącznie 30 czerwca 1896. Od 1 lipca 1896 do włącznie 31 grudnia 1899 będzie można te bilety państwowe tylko w kasach wymiany i w centralnej kasie państwowej w Wiedniu wymieniać zaś z dniem 31 grudnia 1899 utracą te bilety państwowe wartość pieniężną i ustanie obowiązek państwa do wymiany tychże biletów.

Z Tow. prawniczego. W środę dnia 6 b. m. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali radnej zebranie, na którem dr. Julian Gertler przedstawi rozbiór pierwszego rozdziału projektu procedury cywilnej „O stronach" (tytuły I—VII).

Raut odbędzie się dnia 17 b. m. w sali saskiej, urządzony staraniem krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" na dochód budowy szkoły polskiej w Biały i na bezpłatną wypożyczalnię książek.

Kasyno powszechne urządza w sobotę dnia 9 b. m wieczorek kostyumowy. Dotychczas zgłoszono już 60 kostyumów. Dekoracyi salonów podjął się z grzeczności p. Rajal. Celem uniknięcia nieporozumień uprasza wydział wszystkich nie należących do kasyna, a pragnących wziąć udział w zabawie, o wczesne postaranie się o zaproszenia, gdyż bez tych bilety stanowczo nikomu wydawane nie będą. Pomimo, że zabawy kasynowe noszą cechę familijnych zebrań, wydział przeznacza jednak zawsze znaczną część czystego dochodu na gimnazyum polskie w Cieszynie, a w poście urządzi wielki koncert ze współudziałem najwybitniejszych miejscowych sił artystycznych, z którego cały czysty dochód na powyższy cel przeznaczy.

Papier listowy wydawnictwa Koła pań Tow „Szkoły ludowej", oraz bilety wizytowe z portretem Kościuszki, rysunkami T Lisiewicza i W. Kossaka nabywać można w składach p. Banma linia A B, Fiszera linia A-B, Fiszera pałac Spiski, Herdliczki, Kutrzeby i Murczyńskiego i Kurkiewicza Mały Rynek w Krakowie.

Egzamin do szkół wydziałowych złożyli w dniach od 24 do 31 stycznia b. r. uczestnicy kursu matematyczno przyrodniczego, urządzonego przy gimnazyum św. Anny w Krakowie dla nauczycieli szkół ludowych: Adamczyk Jan (z odznaczeniem), Borkowski Włodzimierz (z odznacz), Budziński Jan (z odzn), Chuchla Józef, Dąbrowski Adam (z odzn) Deszcz Maciej, Dobromilski Dyonizy, Domisłewski Jan, Dreziński Jan (z odznacz) Dyrcz Jan, Fnik Włodzimierz, Gątkiewicz Józef, Grudziński Michał, Hawel Wilhelm (z odznacz.), Hollender Kazimierz (z odzn.), Juzwa Stanisław, Kominkowski Stanisław (z odzn), Krukowicz Józef, Krupiński Władysław (z odznacz) Łuciow Jan, Mazurkiewicz Kazimierz (z odzn), Miaskowski Zygmunt, Michalik Władysław, Mikstein Antoni (z odzn.), Mintici Jan, Misiewicz Mieczysław, Orusz Władysław, Pukanow Dymitr, Saloni Stanisław, Sekura Ignacy (z odzn), Skorobohaty Stefan (z odzn), Stabrawa Franciszek, Swiba Kazimierz, Szwajkowski Józef (z odzn), Wertz Jan, Wierzbiański Cypryan, Winiarski Mirosław (z odzn), Włodyga Franciszek (z odzn.), Zaborniak Tomasz.

Zmarli. Marya Anna Strack, żona oficyała artyleryi wałowej, zmarła w Podgórzu w 26 roku życia.

W Paryżu zmarł Józef Mamoz, znany choć skromny filantrop Był on zwolennikiem zasady że ubogim pomagać trzeba nie pieniądzmi, lecz ofiarowaniem pracy, a w końcu założył przy ulicy Saint Honoré dobre biuro informacyjne, które wskazywało żebraków zawodowych w razie wątpliwości. Wydawał on też miesięcznik p. t. *Skuteczna dobroczynność.*

W Tuliszewie pod Brześciem Litewskiem, w domu wnuka swego p. Koratowicza, zmarła w dniu 21 stycznia ś. p. Eleonora ze Skrzyneckich Koratowiczowa, urodzona we wsi Topola, w powiecie łęczyckim, w r. 1789, liczyła więc w chwili zgonu 105 lat. Ś. p. Koratowiczowa, mając 3 synów i 5 córek, przeżyła wszystkie dzieci. Od lat przeszło 20 tu ociemniała, posiadała jednak zadziwiającą pamięć, przytomność umysłu i zmarła we śnie bez żadnych cierpień.

We Lwowie zmarła dnia 2 b. m. po wieloletnich ciężkich cierpieniach Karolina z Grossów Abgarowiczowa, wdowa po ś. p. Sewerynie Abgarowiczu, żołnierzu wojsk polskich z r. 1830, kobieta niezwykłego hartu duszy i słodyczy charakteru.

Koncert Tow. muzycznego, mający się odbyć dnia 8 bm tj. w piątek w sali hotelu Saskiego ze współudziałem Achilla Simonetti, skrzypka z Londynu, śpiewaczki Jadwigi Salter, panny Stanisławy Abłamowiczówny i prof. F. Stingla, zapowiada się nader interesująco. Simonetti nietylko jest znakomitym wykonawcą, lecz zarazem i kompozytorem poważnego zakroju, dowodem tego jest jego Sonata na skrzypce i fortepian, której krytyka oddaje wielkie pochwały.

Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego codziennie od 12 do 1 i od 5 do 6, plac Szczepański l. 3

Aresztowania i rewizye. Z Frysztaku donoszą, iż w Przybówce, w powiecie jasielskim, dnia 30 stycznia dwaj żandarmi z posterunku w Frysztaku odbyli rewizyę u gospodarza Dominika Piękosia, znanego korespondenta do pism ludowych i referenta na wiecu gorlickim, poczem bez podania przyczyn aresztowano go i odstawiono do aresztów w Frysztaku.

Dzienniki lwowskie donoszą, iż w tych dniach odbyły się rewizye sądowe u kilku uczniów seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie.

Na wiec organistów galicyjskich, który się odbędzie w Rzeszowie we czwartek dnia 7 b. m. o godz. 10 z rana, zaprasza komitet wiecowy do najliczniejszego udziału tak duchowieństwo, jako też miłośników muzyki kościelnej.

Komitet wiecowy wysłał do Rzymu dnia 1 lutego b. r. następującej treści telegram:

„Do Jego Eminencyi ks. kardynała Ledóchowskiego gorącą zasyłają prośbę organiści galicyjscy, którzy w celu odrodzenia muzyki kościelnej urządzają wiec w Rzeszowie w sali „Sokoła" dnia 7 lutego b. r., aby Jego Eminencya raczył najłaskawiej imieniem tychże wyjednać u Jego Świątobliwości błogosławieństwo dla wiernych i uległych synów Kościoła św. Racz Wasza Eminencya przyjąć zarazem wyrazy gorącego przywiązania i podziękowania od wiecowego komitetu i wszystkich uczestników wiecu."

Sejmik relacyjny ks. Chotkowskiego odbył się 31 stycznia w Wieliczce, na podobieństwo sejmiku, kilka dni przedtem odprawionego w Krakowie. W kilku szczegółach jednak, nie zbyt przyjemnych dla posła sprawozdawcy, zachodziła różnica. Włościanie powiatu krakowskiego, jak wiadomo, „milczenie swego posła milczeniem przyjęli." Wyborcy w powiecie wielickim, mniej delikatnie z swym posłem postąpili. Gdy ks. Chotkowski zakończył swą mowę, postawiono mu kilka interpelacyj.

Pierwszy włościanin Maciej Szarek z Brzegów odezwał się mniej więcej w te słowa. Mówił nam tutaj ks. prałat niby naukę, a niby kazanie. Mówił ksiądz, jak wygląda parlament, ale nic nie powiedział, co właściwie ks. prałat przez tych lat 10 dla nas, dla ludu zrobił? Nic nie słyszeliśmy ani razu, aby ksiądz prałat wystąpił w Radzie państwa w naszej obronie — ksiądz prałat z możnymi tylko trzyma, a ich przecież bronić nie potrzeba, bo oni sami sobie dadzą radę. Nic ksiądz dla nas nie uczynił, dlatego oświadczamy, iż wotum zaufania u nas do niego stracone."

Ks. Chotkowski oświadczył na to zirytowany, że Szarek nie cesarz i dlatego nie ma prawa przemawiać przez „my" (!).

Inny włościanin pytał ks. posła, dlaczego nie pilnował sprawy święcenia niedziel i świąt. Przez 9 miesięcy trzymał ten referat, oddany mu przez komisyę przemysłową, aż wreszcie musiano mu go odebrać i oddać Niemcowi Ebenhochowi I stało się, że dzisiaj żyd robotnik ma większe prawa niż katolik, bo pracuje w niedzielę i katolikowi odbiera zarobek. Tenże wyborca pytał dalej, dlaczego ks. prałat wystąpił przeciw petycyi ks. Stojałowskiego i jak śmiał powiedzieć, że Stojałowski nie godzien wiary? Jakżeż to dziać się może, aby ksiądz na księdza, prałat na prałata, Polak na Polaka w ten sposób wobec Niemców mógł napadać? Czy to się godzi?

Na to odparł ks. Chotkowski, że Stojałowski biskupów nie słuchał, że prałatem nie był, tylko kapelanem ojca św., a i tym być przestał w 1894 roku, a więc nie mógł bronić takiego, co swych biskupów nie słucha itd.

Następnie oświadczył, że nie ma chęci, ani nie jest przygotowany zdawać sprawy z całej swojej działalności poselskiej. „Niech tylko każdy poseł zrobi tyle, co ja, a będzie dobrze." Twierdzenie to poparł poseł wymienionem

wdów uciśnionych, dla których się o emeryturę wystarał, a zarazem dobrodziejstwami, jakie spadły za jego staraniem na gminę Strumiany.

Dalej interpelowano księdza posła, jak on się właściwie zapatruje na prawo wyborcze, czy i nadal mają włościan poganiać do wyborów kiełbasami? Ksiądz zwrócił tutaj uwagę interpelanta, że nikogo kiełbasą nie „traktował“ — przeciwnie, wybór jego przypadł w piątek, więc „po wyborze powiedziałem — czyja łaska, to proszę do Kocha na śledzia!“

Cały jeszcze szereg postawiono interpelacyj mniejszej wagi, odnoszących się do posła sejmowego — do niego też ks prałat wyborców odesłał.

Spisaniem gmin, które uważają, że za wysoko mają poklasowane grunty — zakończyło się zebranie.

Wiec włościański odbył się dnia 29 stycznia w Gorlicach staraniem lwowskiego Towarzystwa demokratycznego. Do tysiąca uczestników zebrało się w sali „Sokoła“, przeważnie włościanie z okolicznych powiatów. Przybyło również kilku księży i właścicieli obszarów dworskich. Przewodniczył wiecowi poseł do Rady państwa, dr. Karol Lewakowski.

Na temat: „czego nam dziś najbardziej potrzeba“, przemówił pierwszy p. J. Stapiński, redaktor *Przyjaciela Ludu*, i dotknął całego szeregu spraw ważnych dla ludu, w szczególności wspomniał o reformie podatkowej, ułatwianiu nabywania gruntów, usunięciu przeszkód emigracyjnych, o kredycie włościańskim, ustawach łowieckiej, drogowej, regulacyi rzek i t. p. Jako środki, zmierzające do spełnienia słusznych żądań włościaństwa, wskazał mowca połączenie obszarów dworskich z gminami w myśl wniosku Potoczka, tudzież reformę wyborczą. W końcu przedstawił zmianę konkurencyi kościelnej i szkolnej, starając się dowieść, że przechwałki o dobrodziejstwach, jakie z tego tytułu spadły na lud, są przesadzone, że ulgi przyznane nie odpowiadają istotnym wymaganiom słuszności.

Nad poruszonemi sprawami wywiązała się ożywiona rozprawa. Z kolei p. Lewakowski na podstawie ponoszonych ciężarów wykazywał, że tylko zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych i tajnych wyborów odpowiada sprawiedliwości i żądaniom pracującego ludu.

Po kilkugodzinnych obradach uchwalono kilka energicznych rezolucyj, odpowiadających omawianym postulatom. W końcu wyrażono posłowi Lewakowskiemu gorące podziękowanie za protest, wniesiony w Radzie państwa przeciw czczeniu ciemięzcy narodu polskiego.

Przebieg wiecu, ze względu na żywy i czynny udział w nim ludu, korzystne sprawił wrażenie.

W sprawie emigracyi ludu, z inicyatywy ks. Pawła Sapiehy i posła dra H. Wielowiejskiego, zawiązał się komitet opieki nad emigracyą ludu, który inaugurując akcyę rozszerzenia istniejącego już w Austryi „Towarzystwa św. Rafała dla opieki nad emigracyą“, poczynił zarazem kroki w celu uzyskania bezpośredniego wpływu na ludność powiatów, dotkniętych gorączką emigracyjną, przez wejście w bezpośrednią styczność z tą ludnością przy pomocy specyalnych mężów zaufania. W skład komitetu weszli: hr. Fr. Potulicki, prezes Rady powiatowej przemyślańskiej, jako przewodniczący; poseł Edward Jędrzejowicz jako wiceprezes; ks. kan. Lenkiewicz, ks. Paweł Sapieha, prof. Tad. Pilat, prof. Thullie, prof. Olearski i p. Jul. Topolnicki; wreszcie jako delegat do centralnego zarządu Towarzystwa św. Rafała w Wiedniu poseł Wielowiejski.

Z Bochni piszą do nas: W sobotę dnia 9 b. m., a w razie braku kompletu w niedzielę dnia 10 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ bocheńskiego nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Sokoła“ celem dokonania uzupełniających wyborów do wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego.

Z Zakopanego komunikują nam następujące szczegóły o pożarze, który we wtorek 29 stycznia srożył się tam: Pożar wszczął się na poddaszu zakładu dra W. Piaseckiego z niewiadomej przyczyny nagle o godzinie 3 po południu. Dr. Piasecki bawił wtedy we Lwowie, w Zakopanem z rodziny jego była tylko żona. Przywołani przez nią na ratunek ludzie wynosili rzeczy z mieszkania. Do dyspozycyi była sikawka zakładowa, dalej sikawka dra Chramca, wreszcie straży pożarnej zakopiańskiej, a jednak dla ugaszenia pożaru nie uczyniono nic, „bo nie było wody!“ Prawda, że w pobliskim potoku wody nie było i studnie wkrótce się wyczerpały; ależ w odległości, którą saniami można przebyć za 5 minut, na Krupówkach płynie potok obfitujący w wodę i stamtąd można jej było przy dobrej chęci dosyć przywieźć beczkami. Cóż, kiedy straż wolała powiedzieć sobie, że się nic nie da zrobić, a o beczkach nikt nawet nie pomyślał. Dom po szybkiem spaleniu dachu palił się stosunkowo bardzo powoli, bo ściany wewnątrz i zewnątrz tynkowane; smutno więc bardzo, że czynność straży ogniowej ograniczyła się na rozrywaniu belek osękami i na wynoszeniu rzeczy — i to tylko z parteru, bo piętro z góry uznano za „stracone“. Tak tedy spalił się doszczętnie cały główny budynek zakładowy, a ocalono tylko część ruchomości, znajdujących się na parterze i to przeważnie dzięki akcyi ratunkowej, którą rozwinęła miejscowa inteligencya. Szczególne uznanie za energiczny ratunek należy się pp. kupcom Słowikowi i Rajniszowi, dyrektorowi szkoły rzeźbiarskiej p. Neužilowi wraz z nauczycielami i uczniami szkoły, p. Radziszewskiemu i wielu innym. Wspomagały mężczyzn dzielnie sąsiadki zakładu pp. Plewkiewiczówny z Poznania.

Budynek był ubezpieczony, ale szkoda jest ogromna, choćby ze względu na całe urządzenie pierwszego i drugiego piętra i łazienek, magazyn z pościelą etc., które poszły z dymem — mimo że przy większej zaradności powołanych do ratunku czynników, łatwo mogły być ocalone.

Straż ogniowa hr. Zamojskiego z Kuźnic przybyła już przy końcu pożaru; uwiadomiono ją niestety zbyt późno, a szkoda, bo od niej spodziewać się można było skutecznej pomocy.

Z Żywca donoszą nam: Pomimo żałoby narodowej miasteczko nasze rozhulało się na dobre: obok „*Tanzkränzchen*“ w kasynie mieszczańskiem odbył się dnia 2 b. m. bal służby kolejowej na stacyi tutejszej. Aranżerom balu za mało było miejscowych Niemców, dlatego sprowadzili sobie spory zastęp „naszych najserdeczniejszych“ z Bielska, to też wśród zanadto może ożywionej zabawy dosłyszeć trudno było polskiego słowa; ba nawet na ścianie sali balowej widniał wśród godeł kolejowych olbrzymi „*Tanzordnung*“. Ku końcowi zabawy dźwigano życzliwych służbie kolejowej funkcyonaryuszów na ramiona, śpiewano im „*es lebe hoch!*“ Słowem sądziłeś, iż znajdujesz się co najmniej o 50 mil na zachód: tak pięknie niemiecką była ta zabawa. Objaw to tem smutniejszy, że i urzędnicy i służba kolejowa w kraju naszym nietylko z nazwiska są Polakami. Widać, że zaraza germanizacyjna czyni w kraju naszym znaczne postępy.

Niemczyzna w Biały. Otrzymujemy następujące pismo: „Przypominam sobie, iż *N. Reforma* poruszała kwestyę urzędowej korespondencyi pomiędzy magistratem m. Biały, a urzędami w Galicyi. Nawet Wydział krajowy stanowczo orzekł, że korespondencya ta musi być prowadzoną w języku polskim. Dziwić się zaiste potrzeba, nie wiem, czy lekceważeniu rozporządzeń władz wyższych, czy też uporowi pana burmistrza Biały, który dotąd podpisuje referaty niemieckie do autonomicznych i politycznych urzędów w naszym kraju. Poczuwam się w obowiązku donieść o tem dla wiadomości Wydziału krajowego, oraz tych władz autonomicznych, które przed narzucaną im niemczyzną bronić się powinny.“

Proces trucicielki Joniaux w Antwerpii, jak wczoraj doniosły nam telegramy, zakończył się jednomyślnym potępiającym werdyktem sędziów przysięgłych, skutkiem czego skazano ją na karę śmierci. Powtarzamy doniesienie ze względu na nadsyłane nam listy z zapytaniem o wynik głośnego procesu.

Składki na Wawel. Dnia 29 stycznia b. r. odbyło się u p. Ulanowskiej XXII rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 491 złr., razem z poprzedniemi 14.297 złr. 61 ct., które złożone zostały do Kasy Oszcz. m. Krakowa na książeczkę nr. 145.673.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 14 lutego b. r. w domu p. Ulanowskiej, przy ul. Garncarskiej numer 15, między godziną 4 — 8 po południu. — Rozbicie u pani wiceprezydentowej Pieniążkowej dnia 22 lutego b. r. przy ulicy Grodzkiej l. 13 między godziną 5 a 8.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 6 lutego: „Intratna posada“ („Łapownicy“), komedya w 5 aktach A. Ostrowskiego.

We czwartek 7 lutego: „Lysistrata, czyli Wojna i pokój“, komedya w 4 aktach podług Aristofanesa, ułożył St. Koźmian. Rozpocznie prolog wierszem, napisany przez N. N.

W piątek 8 lutego: „Syn Giboyera“, komedya w 5 aktach E. Augiera. (Popularne).

W sobotę 9 lutego: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej („Bene nati“) ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego (Nowość)

W niedzielę 10 lutego: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej („Bene nati“), ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert kwartetu czeskiego.** Dzięki usilnym zabiegom Towarzystwa muzycznego, które nie zaniedbuje niczego, aby miastu naszemu dostarczyć poważnej i prawdziwie artystycznej muzyki, mieliśmy sposobność w piątek po raz drugi słyszeć popis słynnego kwartetu czeskiego. Pamiętne i trwałe wrażenie, jakie muzykalna publiczność wyniosła z sali koncertowej w roku zeszłym podczas pierwszego występu czeskich artystów, było szczęśliwym zadatkiem powodzenia dla powtórnego ich występu w Krakowie, a szczelnie zapełniona sala hotelu Saskiego najwymowniejszym dowodem uznania ze strony muzykalnego Krakowa dla niepospolitych produkcyj tego wybornego kwartetu.

Z pomiędzy pięciu stałych kwartetów, jakie stale popisują się w Wiedniu, kwartet czeski zdobył sobie już w przeciągu krótkiego czasu pierwszorzędne miejsce. Kto zna stosunki muzykalne stolicy naddunajskiej i olbrzymie wymagania, stawiane tamtejszym produkcyom, zrozumie, do jakiego stopnia doskonałości i artyzmu doprowadzić musieli w smyczkowym ansamblu pp. Hoffmann, Suk, Nedbal i Wihan, skoro nawet tak nieprzychylna Czechom prasa wiedeńska entuzyazmuje się ich produkcyami.

Prawdziwego zamiłowania do kwartetowej muzyki nabrać można w istocie tylko pod wrażeniem tak skończonego we wszystkich kierunkach ansamblu jaki stworzyli czescy artyści. Tylko bezgraniczny zapał dla sztuki, wytworne zrozumienie i niezmordowana pilność zdolne są dać tak zaokrąglone i dojrzałe wykonanie. Słuchający otrzymuje złudzenie, że tony i dźwięki wychodzą nie z ciała zbiorowego, ale z jednego instrumentu; wszystko tu pełne, skończenie zaokrąglone, każda nuta łączy się i wiąże w prześlicznem legato we wzorowym rytmie z następną, dając całość o nieporównanej czystości, pełni i harmonii. Ale co właściwością kwartetu czeskiego, jego indywidualizmem artystycznym nazwaćby wypadało, to przedziwny temperament, jaki Czesi rozwijają w pojęciu i w interpretacyi całego utworu. Kwartet smyczkowy Schuberta A moll op. 29, kwartet Beethovena F-dur op. 59, a w pośrodku Andante cantabile Czajkowskiego, Nedbala Petit Valse, Griega Saltarello, a w końcu Dworzaka walc na czeskich motywach, złożyły się na program wieczoru, odsłaniając całą głębię swych piękności. Allegretto scherzando z kw. Beethovena i Saltarello Griega mogły nawet najobojętniejszych słuchaczy wprawić w zachwyt delikatnością wykończenia i potężną siłą, która zwłaszcza w kompozycyi Griega dochodzi do bajecznych rezultatów, sprawiając chwilami wrażenie orkiestralnego wykonania. Temperament jest cechą gry czeskich artystów i on to nadaje barwność, siłę i brawurę ich produkcyom, które dla melomanów są bezprzecznie ostatnim wyrazem artyzmu i prawdziwą biesiadą muzykalną.

Kwartet czeski wystąpił tylko raz jeden, obudzając najżywsze zainteresowanie i gorące pragnienie, abyśmy go częściej słyszeć mogli w Krakowie. Sala była pełną, a oklaski nieprzerywaną salwą towarzyszyły każdemu ustępowi programu. *W. Pr.*

— **Sprawa krożańska** z aktów urzędowych, tudzież sprawozdań i mów adwokatów rosyjskich spisana pojawiła się w druku, nakładem *Gazety Narodowej* we Lwowie.

Książeczka rozmiarów ośmiu arkuszy druku zawiera możliwie dokładny i szczegółowy opis procesu męczenników krożańskich. W osobnych rozdziałach ujęte są sceny tej głośnej tragedyi, a więc: historyczny przebieg sprawy, akt oskarżenia, ewentualna kara, sędziowie, świadkowie, oskarżeni, proces. Podano następnie imienną listę osób oskarżonych i świadków, a w dołączonych objaśnieniach charakterystykę głównych siepaczy moskiewskich na Litwie: Gołobowa, Samojła, syna Kochanowa, Klingenberga i Orżewskiego, tudzież szczegóły o ofiarach gwałtów krożańskich.

Cena książeczki 30 ct. Na białej w żałobne obwódki ujętej okładce widnieje pod czarnym krzyżem napis: „*Kroże*“.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc styczeń 1895 r. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 96.960 złr. 84 ct. Wpłynęło 501 złr. 63 ct. Zwrócono 2421 złr. 23 ct. Stan z końcem miesiąca 95.041 złr. 24 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 298.214 złr. 39 ct. Wpłynęło 22.372 złr. 81 ct. Zwrócono 33.247 złr. 01 ct. Stan z końcem miesiąca 287.340 złr. 19 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 510.776 złr. 97 ct. Spłacono 162.409 złr. 39 ct. Udzielono nowych 157.537 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 505.904 złr. 58 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 lutego.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	738.4 mm	737.5 mm	736.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,0	—10°,0	—8°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 2	N 1	NW 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	94%	76%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: W nocy śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „N. Reformy“.)

Lwów, 5 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego odpowiedział członek Wydziału krajowego Romanowicz na interpelacyę Antoniewicza, dlaczego Wydział krajowy nie wypełnił uchwał sejmowych roku 1892 w sprawie podniesienia włościaństwa, że Wydział krajowy i komisya przemysłowa czynią wszystko, aby podnieść dobrobyt włościan chociaż nie miały w tym kierunku szczegółowego polecenia.

Antoniewicz skarżył się, że Romanowicz odpowiadał po polsku na ruską interpelacyę.

Z porządku dziennego udzielono w myśl wniosków komisyjnych mytniczych kilku Radom powiatowym, między temi Wieliczce prawa na pobór myta na drodze z Świątnik do Swoszowic.

Zastępcą członka Rady nadzorczej banku krajowego wybrano Niezabitowskiego Stanisława.

Wniosek Zaleskiego o budowie kolei Kuty-Śniatyn i Abrahamowicza o budowę kolei Winniki Lwów przekazano komisyi kolejowej.

Wniosek Abrahamowicza o mycie lwowskiem przekazano komisyi drogowej.

Komisya administracyjna przedstawiła wniosek, by Sejm wyraził przekonanie, iż istnieje nagląca potrzeba uchwalenia zmiany ustawy o swojszczyźnie w myśl projektu rządowego.

Weigel sprzeciwił się temu wnioskowi i żądał opuszczenia słów „w myśl projektu rządowego“.

Chrzanowski poparł żądanie Weigla.

Paszkowski żądał, aby zamiast tych słów, powiedziano: „w duchu uchwał sejmowych“.

Weigel godzi się na poprawkę Paszkowskiego.

Za wnioskiem komisyi przemawiał Abrahamowicz.

Godzina 1 minut 15 posiedzenie trwa dalej.

Lwów, 5 lutego. W sprawie ustawy o swojszczyźnie uchwalono tylko wnioski komisyi.

Uchwalono także 24 przeważnie petycyjnych spraw.

Skrzyński wniósł interpelacyę do komisarza rządowego, z jakiego powodu w Dynowie (powiat brzozowski) podczas uroczystości Kościuszkowskiej żandarm bez powodu aresztował włościanina i pchnął go bagnetem. Następne posiedzenie jutro.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza, że minister spraw wewnętrznych zamianował adjunktów budownictwa: Gabryela Prus-Niewiadomskiego i Jakóba Engelberga inżynierami w służbie państwowej budownictwa w Galicyi.

Czerniowce, 5 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wśród obrad nad budżetem funduszu szkolnego prezydent rządu krajowego oświadczył, że uznaje słuszność skarg, podnoszonych z powodu braku księży ruskich. Rząd wykona pod tym względem swój obowiązek. Prezydent spodziewa się, że otwarcie ruskiego gimnazyum wkrótce nastąpi i broni okręgowego inspektora szkolnego w Suczawie przeciw gwałtownym zarzutom pism rumuńskich. W końcu mowca zaleca więcej tolerancyi wobec inspektorów szkolnych, z których niemal wszyscy umieją trzy języki krajowe. Rząd jest na Bukowinie bardzo względnym co do znajomości języka niemieckiego.

Berno, 5 lutego. Poseł Skene zawiadomił Sejm na wczorajszem posiedzeniu, że centralna komisya statystyczna w Wiedniu ofiarowała się do bezpłatnego ogłoszenia statystycznych dat, odnoszących się do Moraw. Referat w tej mierze przydzielono Wydziałowi krajowemu. Dłuższą dyskusyę wywołał w drugiem czytaniu wniosek p. Chlumeckyego w sprawie ubezpieczenia włościan na przypadek śmierci. W końcu Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby sprawę tę dokładnie zbadał, poczynił odpowiednie studya i przedstawił Sejmowi wnioski. Na wniosek p. Rozkoschnyego Sejm uchwalił rezolucyę, odnoszącą się do uprawy tytoniu na Morawach.

Insbruck, 5 lutego. W sejmie tyrolskim p. Pagr wniósł, aby polecono Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu akcyi celem budowy kolei lokalnych przyczem zastrzegł, że wniosek ten nie przesądza w niczem zasadniczego stanowiska, jakie mniejszość zajęła w krajowej Radzie kolejowej. Namiestnik hr. Merweldt oświadczył, że rząd sprzyja budowaniu kolei lokalnych i podziękował mniejszości za to, że sprawę tę poruszyła w Izbie sejmowej. Poseł dr. Angerer poparł również wniosek p. Pagra. Sejm odrzucił jednak ten wniosek, za którym głosowała tylko prawica.

Celowiec, 5 lutego. Wniosek księcia biskupa Kalma o wprowadzenie nauki religii w wyższej szkole realnej w Celowcu przydzielono Wydziałowi krajowemu celem porozumienia się z krajową Radą szkolną i z rządem. Następnie Sejm uchwalił utworzenie Rady kolejowej, składającej się z 6 członków, celem składania opinii w sprawach, odnoszących się do lokalnych dróg żelaznych.

Graz, 5 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu był obecnym minister handlu hr. Wurmbrand.

Budapeszt, 5 lutego. Prezes ministrów Banffy i minister skarbu Lukacs, którzy z powodu powołania ich do gabinetu złożyć musieli mandaty poselskie, dzisiaj powtórnie w swoich okręgach zostali wybrani.

Budapeszt, 5 lutego. Pochwycono tu dwóch członków międzynarodowej szajki złodziei, która w ostatnich czasach w wielu stolicach, a nareszcie w Budapeszcie dopuściła się kradzieży z włamaniem.

Wszelkie wskazówki przemawiają za tem, że uwięzieni należą do szajki międzynarodowej, która od dwu lat nietylko w Austro-Węgrzech, ale i w Niemczech i w Belgii grasowała. Dalsze dochodzenie w toku. O dokonanem aresztowaniu uwiadomiono władzę policyjną w Wiedniu i za granicą.

Budapeszt, 5 lutego. Izba poselska obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa oświaty. Przy tytule akademia muzyczna wywiązała się żywa dyskusya, poczem Izba przystąpiła do obrad nad prowizoryum budżetowem do końca kwietnia. Referent Ludwik Lang zalecał przyjęcie ustawy. Natomiast pp. Jan Töth i Madarasz ze stronnictwa niezawisłych, a p. Aleksander Bujanovich ze stronnictwa narodowego przemawiali przeciw prowizoryum. Pos. Töth wniósł, aby Izba odrzuciła prowizoryum z powodu braku zaufania do rządu. Prezydent Rady ministrów Banffy wyjaśnił, że nie rozchodzi się tu o kwestyę politycznego znaczenia, ale o ustawę, która jest konieczną ze względu na porządek w administracyi skarbowej. Izba uchwaliła przystąpić do dyskusyi szczegółowej, a po przemówieniach p. Gabryela Ugrona i prezydenta Rady ministrów Banffyego uchwaliła prowizoryum budżetowe także w dyskusyi szczegółowej.

Berlin, 5 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi do przedłożenia rządowego o środkach przeciw dążeniom przewrotowym — w toku rozprawy nad § 112, który mówi o podniecaniu wojskowych do nieposłuszeństwa i t. p. — oświadczył generał Spitz, że trzeba koniecznie wystąpować przeciw wszelkim usiłowaniom, skierowanym do podkopania karności w armii, skądkolwiekby one pochodziły. Nie można zaprzeczyć, że w tej sprawie przedewszystkiem należy się liczyć z socyalną demokracyą, odkąd dążenia jej stały się międzynarodowemi, kosmopolitycznemi bez ojczyzny, zagrażającemi tronowi i podkopującemi karność żołnierzy. Nie ulega wątpliwości, że socyalna demokracya, skoro zdobędzie dostateczną siłę, przystąpi do gwałtownego przewrotu.

P. Bebel oświadczył po tej mowie, iż po wywodach generała Spitza pokazuje się jasno, że tu chodzi rzeczywiście o ustawę wyjątkową przeciw socyalnej demokracyi. Odpowiadał mu gen. Spitz wyjaśnieniem, że celem paragrafu 112 jest działać zapobiegawczo, bo to koniecznem jest dla armii.

Generalny audytor Iffenbach zaprzeczył twierdzeniu, jakoby pojęcia przewrotu istniejącego ustroju państwowego były nowemi w niemieckim kodeksie karnym. Bardzo licznemi są usiłowania, zmierzające do tego, aby żołnierzom wetknąć w ręce socyalistyczne dzienniczki podżegające.

Berlin, 5 lutego. W sejmie pruskim ukończono wczoraj drugie czytanie czyli szczegółową rozprawę nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Nad projektem do ustawy o utworzeniu generalnej komisyi dla Prus Wschodnich rozwinęła się ożywiona rozprawa nad stosunkiem generalnej komisyi w Poznaniu do tamtejszej komisyi kolonizacyjnej. — Posłowie polscy użalali się w gorących słowach na podbudzanie przeciw żywiołowi polskiemu — a konserwatyści i narodowo-liberalni wskazywali na konieczność popierania agitacyi niemieckiej, skierowanej przeciw znakomicie zorganizowanej polskiej agitacyi.

Montceau les Mines, 5 lutego. Wczoraj o godzinie 5 rano w szybach St. Eugenii była eksplozya gazów wybuchowych. Jeszcze nie wiadomo, ile jest ofiar. O godzinie 9 wydobyto 30 trupów.

Montceau les Mines, 5 lutego. Wczoraj rano w szybach St. Eugenii wszczął się pożar. Właśnie robotnicy byli zajęci stawianiem murów dla zamknięcia miejsca pożaru, gdy o godz. 5 min. 15 przyszło do gwałtownej eksplozyi poza wystawionemi murami. Eksplozya zniszczyła mury i zdziesiątkowała robotników zatrudnionych.

Przystąpiono bezzwłocznie do ratowania. Jest przypuszczenie, że liczba ofiar nie jest większa nad 30.

Paryż, 5 lutego. Prezydent republiki wysłał oficera przybocznego na miejsce katastrofy do Montceau i posłał 2.000 franków na pierwszą pomoc.

Również minister spraw wewnętrznych wysłał sekretarza z pomocą dla rodzin ofiar poległych.

Lowestoft, 5 lutego. Ciało palacza Fryderyka Ernsta z Magdeburga i kilka worków pocztowych parowca Elbe wyłowił na morzu i przywiózł na ląd statek rybacki.

Christiania, 5 lutego. Król powołał przewodnika lewicy radykalnej i byłego ministra Steena na naradę o przesileniu ministerstwa.

Sofia, 5 lutego. Zwolennicy Stambułowa i Zankowa usiłowali w Tirnowo i Balastina opanować lokal wyborczy, skoro spostrzegli, że są w mniejszości. Policya przeszkodziła im w tem jednak. Nie zraniono nikogo.

Belgrad, 5 lutego. Dochody z ceł i podatku obrotowego w roku 1894 dały 11½ miliona dinarów. Wszystkie rubryki dochodu wykazują znaczny wzrost w porównaniu z dochodem roku 1893.

Konstantynopol, 5 lutego. Od kilku dni powiększa się liczba sporadycznych wypadków cholery. W samem mieście kilka wypadków stwierdzono. Rada zdrowia uchwaliła pięciodniową kwarantanę zarządzić we wszystkich portach.

Algier, 5 lutego. Trybunał przysięgłych skazał na śmierć kabyla Areski i dziewięciu członków jego szajki opryszków. Opryszki popełnili kilka morderstw i wiele rabunków. — Pięciu z tej szajki skazano na więzienie. Obwinieni nie okazali żadnego wzruszenia przy ogłoszeniu im wyroku.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 lutego 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	80
Zjednoczony dług w srebrze	100	85
Austryacka renta złota	125	50
4% austryacka renta (marcowa)	100	75
4% węgierska renta złota	124	55
4% węgierska renta koron.	99	30
Akcye banku austro-węgierskiego	1075	—
Akcye kredytowe	114	75
Londyn	124	25
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	70
20 marek	12	14
20-to frankówki za sztukę	9	86
Banknoty włoskie	46	60
Dukaty austryackie	5	83½

Wiedeń, 5 lutego. Ruble 133·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·50. — Żyto na wiosnę 5·62—0·00. Pszenica na wiosnę 6·61 do 0·00. Owies na wiosnę 6·19—0·00.

Wiedeń, 5 lutego. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·25; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·40; 4% galic. fund. propin. 97·80; 4½% list. banku kraj. 100·35; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 221·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 299·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·50; losy z 1860 na 500 złr. — 157·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·75; losy z 1864 za 100 złr. — 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 416·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 453·—; Länderbank na 200 złr. — 285·40; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1078·—

Berlin, 5 lutego. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 252·10 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 103·30 mrk. Austryacka srebrna renta 97·90 mrk. Węgierska złota renta 102·60 mrk. Węgierska renta koronowa 96·60 mkr. Austryackie banknoty 164·80 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Konkurs.

Z początkiem II. półrocza szkolnego 1894/5 nadane będzie z tutejszej **I-szej fundacyi miejskiej stypendyjnej** stypendyum o rocznych 140 złr. w. a.

O to stypendyum ubiegać się mogą ubodzy synowie mieszkańców miasta Drohobycza bez różnicy wyznania, w temże mieście urodzeni, uczęszczający do akademii technicznej w kraju, a w braku takich kandydatów stypendyum to udzielonem być może tu urodzonym synom mieszkańców miasta Drohobycza, bez różnicy wyznania, uczęszczającym do szkół wyższych realnych w kraju, a w braku nareszcie i tych, także nadanem być może to stypendyum kandydatom, powyższe warunki w sobie jednoczącym, uczęszczającym publicznie do Zakładu politechnicznego w monarchii austryacko-węgierskiej. 391 1 3

Podania należycie udokumentowane należy wnieść za pośrednictwem Dyrekcyi dotyczącego zakładu naukowego do tutejszego Magistratu **do końca lutego 1895 r.**

Z Magistratu.

Drohobycz, 26 stycznia 1895 r.

Goldhamer.

Celem obsadzenia posady **instratora kas i majątków gminnych**, z roczną płacą 800 złr. i ryczałtem na objazdy 240 złr. wynoszącym, rozpisuje się

Konkurs.

Kandydaci, życzący ubiegać się o tę posadę, mają wnieść podania swe do Wydziału Rady powiatowej **najpóźniej do końca lutego 1895 r.**, zaopatrzone świadectwami, że:

1. nie przekroczyli 40 roku życia,
2. ukończyli co najmniej niższe gimnazyum lub szkołę realną (względnie krajową szkołę rolniczą lub lasową) z dobrym postępem.
3. **złożyli egzamin z rachunkowości państwowej.**
4. nadto wykazać się winni z dotychczasowego zajęcia i nieskazitelności charakteru.

Posada ta nadana zostanie na razie prowizorycznie z dniem 1 kwietnia 1895. 388 1

Z Wydziału Rady powiatowej w Brzesku.

Brzesko, dnia 31 stycznia 1895.

Zdolny handlowiec

obeznany praktycznie i teoretycznie **z handlem hurtownym nasionami,** ewentualnie także **nawozami sztucznemi,** i mogący złożyć kaucyę, znajdzie **umieszczenie** pod korzystnemi warunkami. 403 1 3

Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcya Związku handl. Kółek rolniczych w Krakowie,** ul. Pijarska 4.

Dom nowy, II-piętrowy,

z ogrodem, zbudowany przed trzema laty trwale, pięknie, a zarazem urządzony wewnątrz elegancko, położony na przedmieściu, w ładnej okolicy miasta, 7 minut od rynku odległy, obejmujący na I i II piętrze 4 pokoje, przedpokój, kuchnię itp., na parterze 3 pokoje, przedpokój, kuchnię itp., jest **do sprzedania** lub **zamiany na grunt budowlany.**

Kwota potrzebna 14 500 złr. — Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia pod lit. **X. W.** poste restante **Kraków.** 405 1 5

Dnia 23 lutego b. r. o godzinie 9 rano odbędzie się **w biurze Towarzystwa**

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1894.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej rachunki za r. 1894.
4. Wnioski Rady nadzorczej co do podziału zysku za r. 1894.
5. Wybór Dyrekcyi na następne trzechlecie.
6. Wybór stałej komisyi kontrolującej na rok 1895.
7. Wybór trzech członków Rady nadzorczej.
8. Wnioski członków. 395 1

Prezes: **ks. Ludwik Kozik.**

XXI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

Spółki zarejestr. z odpow. nieograniczoną

odbędzie się **w poniedziałek 25 lutego b. r. o godzinie 10 przed południem w sali Rady powiatowej w Brzesku,** na które Członków Towarzystwa zapraszamy.

Porządek dzienny.

1. Wybór 4 członków weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi Towarzystwa z czynności za r. 1894.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej z bilansu za rok 1894 i wniosek udzielenia Dyrekcyi absolutoryum.
4. Rozdział zysku według wniosku Rady nadzorczej (§ 13 stat.).
5. Wybór Dyrekcyi i zastępcy Dyrektora na następne trzech lecie (§ 8 statutu).

W razie braku kompletu do ważności uchwał na pierwszem Zgromadzeniu na dniu 25 lutego 1895 r., następne drugie Zgromadzenie Członków odbędzie się **w dniu 26 lutego b. r. we wtorek** na mocy § 12 alinea 6 statutu.

Brzesko, dnia 2 lutego 1895 roku. 393 1 2

Dyrektor **R. Niwicki.** Prezes Rady nadzorczej **Jan Götz.**

!Do sprzedania!

Nowa kamienica jednopiętrowa w Białej 365 2 3

prawie przy samym rynku położona, z powodu śmierci właściciela jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość u **J. Scholza w Białej,** Tuchmachergasse, lub w Krakowie, ul. Kanonicza, L. 11, u **K. Mikulskiego**

Zaraz do sprzedania 344 4 4

2 kamienice 2-piętrowe

po 5 okien frontu, z oficynami i ogrodami, za dopłatą po 6 lub 7000 złr.

Bliższa wiadomość: **ul. Krowoderska, 19,** u Z. Gędzierskiego.

Konkurs.

Magistrat miasta Bełza rozpisuje niniejszem konkurs na wakującą posadę

lekarza miejskiego

o rocznej płacy 500 złr.

Chcący się o tę posadę ubiegać, winni wnieść podania do Magistratu **najpóźniej do 1 marca b. r.** i dołączyć dyplom doktora medycyny, metrykę urodzenia i wykazać się co najmniej dwuletnią praktyką lekarską, oraz znajomością języków krajowych.

Posada ta nadana będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem może być zmieniona na posadę stałą.

Wykazujący się dwuletnią praktyką w szpitalu powszechnym będą mieli pierwszeństwo. 340 3 3

Bełz, dnia 23 stycznia 1895 r.

A. Miłkowski.

Parcela budowlana

frontu 13 metrów lub 23 metrów długości, o powierzchni 80□ sążni, lub około 180□ sążni, położona w śródmieściu, **do sprzedania.**

Wiadomość **w biurze Wł. Jaworskiego**, ulica Grodzka, L. 30. 357 2 3

Dla właścicieli dóbr ziemskich i przemysłowców!

Urzędnik lasowy posiadający niższy egzamin państwowy z leśnictwa i łowiectwa, który od lat 18 bądźto w przemyśle drzewnym, bądź w administracyi dóbr jest zatrudniony, w języku polskim, ruskim, czeskim i niemieckim biegły, poszukuje posady jako leśniczy, zawiadowca tartaku manipulant lasowy, lub też w administracyi dóbr jako kasyer, rewident lub rachmistrz, najchętniej w Galicyi lub Królestwie. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. **A. B. 350** do Admin „N. Reformy". 350 2 3

Panienka młoda (chrześcijanka), władająca w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim i trochę francuskim, znajdzie **zajęcie.** — Informacyj udziela między godziną 3 a 4 **Główna Agencya dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki, L. 2.** 377 2 3

Prawnik

rutynowany korepetytor, udziela lekcyj gimnazyastom we wszystkich przedmiotach.

Zgłoszenia: **„Prawnik"** poste restante **Kraków.**

Wdowa w średnim wieku, posiadająca dobre świadectwa — poszukuje miejsca jako zarządczyni dużego domu, albo jako gospodyni u księdza lub wdowca, a wreszcie u kawalera byle tylko tu w Krakowie.

Zgłoszenia pod lit. **E. R.** przyjmuje Admin. „N. Reformy" 337 2 3

Kamienica

nowa, dwupiętrowa, z ozdobną fasadą i balkonem **przy ulicy Topolowej, pod L. 27,** za przystępną cenę **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość tamże na II piętrze u właściciela. 223 8 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.